NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VI. Kraków, niedziela 8 kwietnia 1923. Nr. 70.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.125
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 500 Mkp.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 12000 — kwart. 36000 — M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 14000 — „ 42000 —,
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 14000 — „ 42000 —,
Za granicą: z przesyłką pocztową 24000 —, „ 72000 —.
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 225 Mk.. wiersz milimetr 1-szpalt. Mk 300.. Nadesłano Mk 900 —. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 1200 —. Wiersz milimetr. 1 szp. na I. stronie 1500 Mk Gratulacye 7500 Mp. - Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe

Szczegóły ekscesów antyżyd. w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (M) Dzisiejsza prasa żydowska podaje następujące szczegóły wczorajszych ekscesów antyżydowskich w Warszawie. Z dwóch trybun, ustawionych na Placu Teatralnym wygłaszano podburzające przemowy, nawołujące do zemsty(?) i domagające się wzięcia w zakład rabinów(?) Gorącą atmosferę, przesyconą palnym materyałem agitacyi antyżyd. wstrząsały okrzyki „Precz z Żydami“, „Śmierć Żydom“. — Utworzony pochód rozbił się na kilka grup, które zdążały ku dzielnicy żydowskiej. Po drodze tłuszcza rozbijała szyby i krwawo biła napotykanych Żydów. Dzięki

interwencyi posłów i senatorów żydowskich zostały zmobilizowane liczne oddziały policyi pieszej i konnej, które niestety nie zawsze na czas zdołały przybyć i położyć kres rozhukanym bandom. Komenda policyi była bezustannie alarmowana.

Ulica Nalewki strzeżona była przez kordon policyi. Pierwsze wiadomości o ekscesach sygnalizowano z ulicy Miodowej i Leszna. Bandy chuliganów wyciągały tam z tramwajów Żydów bijąc ich do krwi. Niepokojący nastrój wśród ludności żydowskiej rósł.

Sznury dorożek pogotowia ratunkowego ciągnęły na Leszno. Wyglądały z nich zatrwożone oczy i skrwawione twarze. Apteki na Lesznie, Granicznej, Karmelickiej przepełnione były ofiarami rozwydrzonych hord.

Prasa podaje również nazwiska kilkudziesięciu rannych obojga płci.

Późnym wieczorem przybył na stacyę pogotowia ratunkowego specyalny komisarz policyjny, celem przekonania się o rozmiarach ekscesów. Po naocznem stwierdzeniu rannych komisarz zarządził wysłanie na miasto dalszych oddziałów.

O godzinie 11 wieczór na stacyę pogotowia przybył komendant policyi państw. pułkownik Bajer. Z raportu przedstawionego pułk. Bajerowi wynika, że pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 35 pobitym Żydom. Oprócz tego apteki, felczerzy, lekarze udzielali pomocy w różnych dzielnicach miasta.

Po godz. 10 policyi udało się oczyścić ulice. Dzielnica żydowska, jakby obumarła. Widać tylko było większe oddziały pieszej i konnej policyi.

Według oświadczenia posłów żydow., którzy interweniowali w departamencie bezpieczeństwa publicznego aresztowano kilkadziesiąt osób.

Redakcye „Robotnika“, „Kuryera Porannego“ i „Kuryera Polskiego“ jak również poselstwo rosyjskie i niemieckie strzeżone były przez posterunki policyjne.

Hasło „Dwugroszówki“.

Warszawa. (Tel. wł.) Prawie cała prawicowa prasa stołeczna podając opisy wczorajszej manifestacyi zamilcza o ekscesach. „Dwugroszówka“ natomiast kończy artykuł wstępny p. n. „Wczorajsza manifestacya“ następującemi słowy:

Trzeba bić Żydów, ale po ich kieszeniach. wyrzucać ich poza nawiaz życia naszego, a wtedy wyrzucimy ich z Polski a z nimi i zarazę bolszewicką, która bez ich pomocy nie ostanie się ani godziny.

Prasa, t. zw. liberalna

stara się udowodnić, że wczorajsze ekscesy nie miały charakteru antyżydowskiego. Jako dowód przytacza, że „męty społeczne“ obrabowały również sklep chrześcijański. Zapomina jednak na chwilę, że „rozbojowcy“ w swej wściekliźnie antyżydowskiej nie zdali sobie sprawy, że między sklepami żydowskiemi znaleźć można i aryjski.

Komunikat prasy polskiej.

Warszawa. (M) Jak się dowiaduje Wasz korespondent w jutrzejszych pismach ukaże się komunikat o wczorajszych ekscesach pochodzący „ze źródeł dobrze poinformowanych“. Komunikat ten między innemi doniesie, że posłowie żydowscy zebrali się już o godzinie 5 popołudniu w Zw. Żyd. Literatów i Pisarzy (co jest najzupełniej niezgodne z prawdą, ponieważ lokal Związku był zamknięty) skąd w drodze telefonicznej mieliby interweniować u władz; w dalszym ciągu według komunikatu posłowie żydowscy mieliby być zupełnie zadowoleni z akcyi policyi. Twierdzenie to jest również bezpodstawne.

Dzisiejszy dzień — spokojny

Warszawa. (M) W ciągu dnia dzisiejszego patrole piesze i konne krążyły przez cały dzień po ulicach. Nigdzie nie doszło do wykroczeń.

Na notę sowiecką rząd polski nie opowie.

Warszawa. (M) Z wiarygodnego źródła dowiaduje się wasz korespondent, że rząd polski nie odpowie na ostatnią notę rządu sowieckiego. w której bolszewicy protestują przeciwko rzekomemu mięszaniu się Polski do stosunków wewnętrznych w Rosyi w związku z wyrokiem na księży katolickich.

Loucher zakomunikował Bonar Law'owi szczegóły planu reparacyjnego.

Londyn. PAT. Słychać, że Loucheur zakomunikował Bonarowi Law szczegóły planu reparacyjnego. Plan ten popierany jest przez umiarkowane czynniki francuskie i obejmuje następujące punkty: 1) zniżenie ogólnej sumy reparacyjnej, 2) wydanie międzynarodowej pożyczki, 3) międzynarodowa gwarancya traktatów.

Wiedeń. PAT. Neue Freie Presse donosi z Londynu pod datą 5 bm: W tutejszych kołach politycznych wywołuje silne wrażenie fakt, że Bonar Law wstrzymał swój wyjazd na wypoczynek i od był z Loucherem 2-godzinną konferencyę w mało odwiedzanej miejscowości. Loucheur wraca w sobotę do Paryża. Odnośnie do programu ogłoszonego przez Daily Telegraph oświadczają w Paryżu, że nie jest on taki, aby go można brać zbyt seryo.

B. kanclerz niem. Wirth stwierdza możliwość porozumienia z Francyą.

Wiedeń. PAT. „N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu pod datą 5 bm.: Były kanclerz Dr Wirth wyraził się wobec przedstawiciela dziennika „Giornale d'Italia“, że pokój między Francyą a Niemcami mógłby dojść do skutku, gdyby rozpatrzono kwestye gospodarcze i doprowadzono do rozwiązania zagadnienia reparacyjnego. Cel ten da się osiągnąć, Dr Wirth przypomina, że w listopadzie 1922 r. była sytuacya wewnętrzna polityczna dojrzałą dla tej myśli i większość stronnictw Reichstagu otwarcie popierała takie rozwiązanie zagadnienia. Rząd Dr Cuno posiada ten sam program i jestem przekonany, że rozważa się już plan definitywnego rozwiązania. Socyalni demokraci i stronnictwa mieszczańskie środka życzą sobie bardzo takiego pokojowego definitywnego rozwiązania. Trudne są pierwsze kroki. Opór Niemiec wywołał wielkie rozgoryczenie, mimo to podkreślają stronnictwa środka i socyalni demokraci, nie należy pominąć sposobności do wdrożenia rokowań. Wybór terminu jest rzeczą rządu.

Ustalenie formy współpracy Rządu z Sejmem.

Warszawa. (AW.) Premier Sikorski i marszałek Rataj podczas pobytu w Spale omawiali program prac w sejmie na najbliższą przyszłość oraz ustalono ostatecznie formę współpracy rządu z Sejmem. Na konferencyach tych dwu mężów stanu z prezydentem omawiano szereg spraw państwowych a więc projekt reformy administracyi, plan prac reorganizacyjno-oszczędnościowych, nową organizacyę ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawę Kresów Wschodnich i zachodnich. Porozumiano się co do szeregu zmian personalnych jakie mogą nastąpić na naczelnych stanowiskach administracyjnych.

Premier Sikorski w Łodzi.

Warszawa. PAT. Kuryer Poranny informuje, że w nadchodzący poniedziałek premier Sikorski wyjeżdża do Łodzi w towarzystwie ministra pracy i opieki społecznej pana Darowskiego. Według informacyi tego dziennika w poniedziałek wieczór prezydent Sikorski pojedzie z Łodzi do Poznania, gdzie prawdopodobnie przepędzi dwa dni.

Włochy wobec konferencyi w Lozannie.

Rzym. (AW) Według informacyi nadeszłych z Rzymu, wiadomość o zwołaniu nowej konferencyi do Lozanny na dzień 15 kwietnia potwierdza się. Rzeczoznawcy mają odjechać do Lozanny o ile nastąpi porozumienie w pryncypalnych kwestyach Włochy mają być zastąpione na konferencyi przez swego ateńskiego posła Montagna. Włochy jednak nie zamierzają wziąć udziału w dyskusyi natury, terytoryalnej dopóki w tej kwestyi nie nastąpi ścisłe porozumienie. W szczególności nie zamierzają wziąć Włochy udziału w dyskusyi w sprawie Castelorizzo.

Pomyślna oznaka.

Londyn. (AW) Ewning Standard donosi: Powrót floty angielskiej do Portsmuthu po długim pobycie na morzu Śródziemnym jest oznaką, że zaostrzona sytuacya w Dardanelach przybrała obecnie pomyślniejszy obrót. Nietylko statki wojenne i krążowniki pod wodzą admirała Robecka, powróciły obecnie do wód macierzystych lecz również i okręt wojenny Argus który przez pół roku pełnił służbę w Czanaku i był detaszowany od floty atlantyckiej admirała Robecka. Z tego wszystkiego można przypuszczać, że pokój z kemalistami wkrótce przyjdzie do skutku.

Siedziba narodowa w pełnej budowie.

Kraków, 7 kwietnia.

(Th.) „Psy szczekają, a karawana postępuje naprzód“...

Trzeba będzie nauczyć się, mówić arabskiemi przysłowiami, a może nawet czasami myśleć wschodniemi kategoryami. Stary arabski fatalizm, hamujący często i paraliżujący energię życiową i silny pęd ku górze, ma jednak i swoje walory życiowe. Na tyle przynajmniej, że podtrzymuje wiarę we wyższe konieczności i nie dopuszcza do zboczenia z drogi raz obranej i uznanej za celową i dobrą. W szczególności może się to odnosić do przedsięwzięć wielkich, zbiorowych, historycznych.

Oto nasza sprawa palestyńska. Niemal od pierwszej chwili, gdy tylko się ukazał pierwszy przebłysk nadziei, że świat uzna syonistyczne pragnienia i żądania, zaczęły się piętrzyć trudności, o których z góry ani myśleć, ani ich przewidzieć nie można było. Ze stron takich, od których można było się spodziewać najwydatniejszego poparcia i zachęcenia, zaczęto nam rzucać pod nogi kamienie, mające nam zatarasować drogę do celu. Ludzie, skądinąd znani życzliwie dla Żydów i Żydostwa usposobieni, coraz silniej przeciwstawiali się naszym poczynaniom palestyńskim, w miarę, jak one rosły i okazały się pełnowartościowemi. Wewnątrz Żydostwa zaczęły podnosić głowy, lub bruździć potajemnie te sfery, nieliczne ale ruchliwe, o których mieliśmy prawo przypuścić, że sprawy żydowskie ich zgoła już nie obchodzą. A rzecz jasna, że „mocarstwo międzynarodowe“, to nie-anonimowe, ale pod znaną szatańską firmą działające, zakon antysemicki, nie przepuszcza żadnej nadarzającej się sposobności, ażeby nam rzucić pod nogi ciężkie kłody, o którebyśmy musieli się potykać na każdym kroku.

Czy to nie jest dziwnem? Czy to nie jest potwornie — dziwnem? Od wieków słyszy się od antysemitów krzyk i ryk, że Żydów wśród aryjskich ludów, wśród owych baranków bożych, jest za dużo. Poprostu te baranki się boją takiej masy żydowskich wilków. Ażeby to stado wilków trochę zmniejszyć, używano dawno iście barańskich operacyi — palono nas tysiącami na stosach, gnano od kraju do kraju, lub urządzano sobie od czasu do czasu jakąś wydatniejszą operacyjkę, za pomocą której w sposów wprawdzie tylko mechaniczny, ale za to bardzo pewny zmniejszano znacznie ilość Żydów w danym kraju i wogóle na kuli ziemskiej, wysyłając zbyteczny nadmiar na lepszy świat, gdzie pono nie jest tak ciasno i duszno. Te wszystkie metody się z czasem przeżyły. To znaczy: tylko w pewnych okolicach ziemi się przeżyły, na Ukrainie np. jeszcze wciąż są praktykowane. Ale międzynarodowe mocarstwo antysemickie, jako całość, nie może już oficyalnie propagować tych wszystkich wypróbowanych metod. W poszukiwaniu zatem za nowemi metodami znaleźli nieraz „światli“ kierownicy zakonu antysemickiego humanitarniej sze sposoby pozbywania się „nadmiaru“ Żydów. Słyszało się też nieraz głosy o możliwości osiedlenia Żydów na własnem terytoryum. Owszem — zgoda. Żydostwo o tem rozwiązaniu, jak wiadomo, marzy od dwu tysięcy lat. A nawet ma w pragnieniu swojem ściśle określone terytoryum, — kraj swoich przodków, kraj swojej twórczej wielkości, kraj swojej niewygasłej tęsknoty — Palestynę. Palestyna jednak była na wszystkie spusty zamknięta. Tam rządził Turek i rządził tak, jakby rozmyślnie pragnął ten kawałek ziemi na wieczne czasy spustoszyć, ażeby już nigdy nie zmartwychwstał. Dlatego też trudno było do Palestyny się dostać Żydom, chcącym żyć i tworzyć, a mogli wejść tylko Żydzi, chcący się pomodlić rzewnie i — umrzeć. Próby odbudowania Palestyny w czasach tureckich były dlatego ciągle hamowane w należytym rozwoju i rozroście. Mogło się poszczęścić Edmundowi Rothschildowi utworzenie kilku kwitnących kolonii, oczywista olbrzymim nakładem kosztów, ale do szerokiego osadnictwa, do budowy „siedziby narodowej“ dojść nie mogło.

To się stać mogło dopiero, kiedy Anglia pokonała i wyparła Turków. To się stać mogło dopiero wtedy, kiedy ten bodaj że najbardziej państwowo-twórczy element ludzki, Anglicy, spostrzegli, że jest — ziemia łaknąca życia i że jest — żywy naród, łaknący ziemi. Anglia dopiero mogła uznać syonizm jako ideał twórczy i budujący i dać mu swoją pomoc.

Od tego czasu syonizm zaczął pracować systematycznie i wytrwale nad odbudową swojej siedziby narodowej, zagwarantowanej przez 51 mocarstw różnej wielkości, różnej kultury, różnej potęgi. Ale właśnie to się nie podoba rycerzom antysemityzmu. Wyzwolenie Żydów i Żydostwa — quod non! Wygnanie — owszem, tratowanie — dobrze. Ale wyzwolenie? Do tego nie wolno dopuścić. Tak rzecze religia ludożerców. I podają sobie ręce wyznawcy tej religii ludożerczej od Missisipi po Wisłę, od Tamizy po Mewę. A mobilizują swoich najszlachetniejszych, lordów i Fordów, byle nie dopuścić do dźwignięcia się tych, których uważają za swój naturalny żer, za swoje ofiary. Bo też — cóż oni nazajutrz po uformowaniu się żydowskiej siedziby narodowej poczną, kiedy już nie będzie takiej masy Żydów do pożerania?

A więc — robią hałas. Krzyczą i ryczą, judzą i szczują. A nuż uda się Żydów odstraszyć, lub zachodnie wielkie demokracye odwieść od tego szlachetnego zamiaru podania Żydom gnębionym pomocnej ręki. Jak dotąd — należy stwierdzić, że ani jedno, ani drugie się nie udało.

Rząd angielski, a wszystko co w Anglii jest usposobione wolnościowo, dotrzymuje na ogół danego przyrzeczenia. Książę Dovonshire oświadcza niemal z patosem, jak na chłodnego Anglika, że rząd spełni zobowiązania i nie da się zepchnąć na drogę złamania przyrzeczenia. Obie Izby ustawodawcze uchwalają niemal w uroczystym tonie i w biblijnej, natchnionej prozie swój akces do brytyjskiego postanowienia prosyonistycznego.

A Żydzi sami — budują. Powoli, bo są do zwalczenia siły golusowej inercyi, owej gnuśności 2000-letniej, której nie można odrazu, za jednym zamachem pokonać. Ale buduje się.

Liczba niewielka, bo tylko 27,000 chaluców, prawdziwych pionierów, weszło w ostatnich dwóch latach do kraju i pracuje. Jak? Przyjaciel głosi to z radością, a wróg przyznaje ze zgrzytaniem zębów, że praca chaluców jest czemś zgoła czci godnem. To jest praca całego ciała i całej duszy, to jest pełna służba dla ideału wzniosłego, to jest ofiara całopalenia. Wobec takiego poświęcenia nawet nienawiść milknie, nawet wróg się korzy. Budują szosy i domy, tłuką kamienie, robią każdą robotę ciężką, bardzo ciężką, a przytem tworzą kulturę. Sieć szkół rozpościera się po całym kraju. Nie dopuszcza się w żaden sposób do zagnieżdżenia się analfabetyzmu. Nauczyciele pracują o głodzie, a niemal że nie szemrają. Osada żydowska rośnie z dnia na dzień. Żydzi istotnie zraszają ziemię swoją krwią i swoim potem. Gdyby się tak zabrało z dzisiejszej Palestyny to, co jej Żydzi w ostatnich kilku dziesięcioleciach dali, toby pozostała pustynia. Ot tak my popieramy nasze historyczne prawo do Palestyny. Naszą twórczą pracą, tem, że ożywiamy martwą ziemię, że ją użyźniamy, że jej życie dajemy i rozkwit.

Czy wobec tych faktów, tych czynów, długo się utrzyma i ostoi złowroga nienawiść, ohydna nieżyczliwość, która nas prześladuje? Mamy nadzieję, że pokonamy tę nienawiść. Nie słowną walką, nie dyskusyą, nie prośbą i groźbą, tylko właśnie — czynem. Ale ten czyn musi być potężnym.

Bo musimy o tem ciągle pamiętać: Wróg jest potężny. Ten sam wróg, który tu i tam godzi w to, co nam najdroższe, w naszą młodzież, co nam zamyka podwoje uczelń, ażeby nas obniżyć do jakiegoś bezbronnego chamstwa, ten sam wróg, który tu i tam nam odbiera wszystko, co umożliwia uczciwe zarobkowanie, ten sam wróg, który na nas zwala winę wszystkich zbrodniarzy świata, choćby oni jemu byli bliżsi, niż nam, ten sam wróg czuwa i tam, w przyszłej naszej siedzibie narodowej. On nie chce naszego samowyzwolenia chcieć go nie może, bo czuje, że to go do szacunku zmusi. A właśnie szanować nas nie chcą, bo wiedzą, że pogarda najbardziej duszę zatruwa temu, przeciw komu ona jest skierowana.

A syonizm mówi: Do miłości nie chcemy i nie możemy nikogo zmusić. Ale do szacunku cały świat zmusimy — naszą ofiarną pracą, naszą twórczą pracą, naszą budującą pracą.

Palestyna pomimo wszystko się buduje!

Horthy -- królem Węgier.

W przededniu monarchistycznego zamachu na Węgrzech.

Wiedeń. (AW) Abend donosi z Budapesztu: Od dwu tygodni obiegają pogłoski o przewrocie politycznym, który ma mieć miejsce na Węgrzech. Mówiono o zamachu prawicowym „Budzących się Węgier“ pod wodzą Gambesa i Woffa. Obecnie obiegła prasę pogłoska o obwołaniu Horthy'ego przez Budzące się Wędry królem węgierskim. Minister Honwedów miał nawet oddać do dyspozycyi Horthy'ego armię narodową. W drukarniach państwowych były już przygotowane plakaty z odezwami do ludności, zaczynające się od słów: Proklamacya do narodu węgierskiego: „My Mikołaj I-szy z łaski Boga, król Węgier“.

Prezydent ministrów hr. Bethlen dowiedział się o tych planach 17 marca pospieszył natychmiast do Horthy'ego, by powstrzymać go od jego zamiaru. Również poseł angielski w Budapeszcie minister Thomas Kohler oświadczył Horthy'emu, że Ententa uważałaby powołanie Horthy'ego na króla za równorzędne z restytucyą Habsburgów na Węgrzech.

Pierwsza emisya bonów złotowych pokryta.

Warszawa. (AW) Pierwsza serya bonów złotowych, emitowana w ilości 10 milionów złotych, została pokryta z nadwyżką. Subskrypcya trwała zaledwie kilka dni, co dowodzi, że bony złotowe zyskały odrazu popularność. W najbliższym czasie ukaże się druga emisya bonów złotowych.

Cele prowokacyi niemieckiej w Essen.

Berlin. (AW) W przededniu likwidacyi dotychczasowego oporu Niemiec w Zagłębiu Ruhry, Niemcy sprowokowali znane zajścia w Essen, pragnąc w ten sposób uzyskać atut przy ewentualnych rokowaniach tudzież utrzymać wzburzenie ludności na odpowiednim poziomie. Cała prasa niemiecka przepełniona jest opisami tych zajść, lecz nie wszędzie informacye są dostatecznie ściste i jednakowe. I tak liczba ofiar waha się na łamach prasy niemieckiej pomiędzy 11 a 30. Wszystkie telegramy i kondolencye z tego powodu z depeszami prezydenta i kanclerza Rzeszy na czele skierowywane są nie do rodzin pozostałych, lecz do p. barona Kruppa, właściciela zakładów przemysłowych w Essen. Wypadki te świadczą o decyzyi rządu niemieckiego wyczerpania wszelkich środków walki bez względu na wolę i nastroje ludności terenów okupacyjnych.

Francuzi zezwolili na uroczyste pochowanie robotników Kruppa

Essen. (AW) Francuski komendant miasta Essen, zezwolił na uroczyste pochowanie robotników, którzy zginęli w zakładach Kruppa, pod warunkiem że spokój publiczny nie zostanie zakłócony.

Przesilenie wewnętrzno-polityczne w Rumunii a Żydzi.

Kraków, 7 kwietnia.

Przesilenie wewnętrzno-polityczne w Rumunii nabrało — jak już w tem miejscu wczoraj wyjaśniliśmy — wskutek równoczesnej silnej akcyi żydożerczej zabarwienia antysemickiego. Jak wiadomo, przesilenie to ma swe źródło w walce opozycyi parlamentarnej przeciw konstytucyi, którą rząd przeforsował w obu Izbach. Nie od rzeczy więc będzie zastanowić się nad tem, w jaki sposób opozycya przeciw obecnemu rządowi rumuńskiemu mogła sprzymierzyć się z żywiołami antysemickiemi, skoro uchwalona konstytucya wywołała równocześnie energiczny sprzeciw społeczeństwa żydowskiego w Rumunii. Konstytucya rumuńska nie daje bowiem Żydom rumuńskim tych praw, które zagwarantowane są traktatem z Saint Germain, ratyfikowanym przez Rumunię.

W maju roku 1919 rząd rumuński dekretem o równouprawnieniu Żydów zniósł stosowany dawniej system ucisku i gnębienia ludności żydowskiej. W sierpniu 1920 r. ratyfikował parlament rumuński traktat z Saint Germain, którego artykuł VII orzeka: „Rumunia zobowiązuje się uznać bez żadnych formalności jako pełnych obywateli państwa tych Żydów, którzy zamieszkują terytorya rumuńskie i nie posiadają obcej przynależności państwowej". Nadmienić przytem należy, że w artykule I. ustawy ratyfikacyjnej zobowiązała się Rumunia uznać jako ustawę zasadniczą postanowienia traktatu z Saint Germain (artykuły 2 do 8 traktatu odnoszące się do ochrony mniejszości). Żadna inna ustawa ani żaden inny dekret nie mogą więc obalić prawomocności tych artykułów. Tymczasem rząd rumuński przedkładając parlamentowi względnie konstytuancie projekt konstytucyi proponował zmiany naruszające głęboko odnośne postanowienia traktatu z Saint Germain. Przeciwko zmianom tym zaprotestował kongres Żydów urodzonych w Rumunii oraz posłowie żydowscy. W przedłożonym rządowi rumuńskiemu memoryale proponował kongres sformułowanie odnośnego artykułu zgodnie z duchem ratyfikowanego przez Rumunię traktatu z Saint Germain. Przytem posłowie żydowscy zażądali słusznie włączenia do konstytucyi art. 2 do 8. traktatu z St. Germain, określających ochronę mniejszości narodowych. Tymczasem po dłuższych pertraktacyach rząd zaproponował w art. 134 konstytucyi sformułowanie, które wprawdzie przyznaje równouprawnienie Żydom, ale nie daje gwarancyi zadośćuczynienia ich potrzebom kulturalno-narodowym. Niestety posłowie żydowscy zamiast trwać przy swojem pierwotnem stanowisku ulegli naporowi rządu i głosowali za projektem rządowym, przyczem w złożonej deklaracyi dali wyraz nadziei, że zastosowanie artykułu odbywać się będzie w duchu liberalnym i życzliwym dla obywateli żydowskich. To stanowisko kilku posłów żydowskich wywołało silne niezadowolenie wśród ludności żydowskiej, rozgoryczonej taktyką rządu w sprawie konstytucyi, która nie zadowala skromnych, ale słusznych żądań żydostwa rumuńskiego

Mimo jednak opozycyjnego nastroju ludności żydowskiej wobec konstytucyi udało się antysemitom rumuńskim ruch opozycyjny w kraju przeniknąć duchem jaskrawego żydożerstwa. Udało się to tem łatwiej, gdyż opozycya koalicyi transylwańskiej, partyi nacyonalistycznej i włościańskiej ma inne tło aniżeli opozycya żydowska. Opozycya pierwszych zwraca się przeciw centralizmowi, jakim konstytucya jest przesiąknięta. Przytem stronnictwa te korzystają ze sposobności i uderzają gwałtownie w rząd p. Bratianu, dążąc do bezwzględnego obalenia go i przejęcia po nim rządów. Żydzi natomiast mimo opozycyjnego nastroju wobec konstytucyi nie zdradzają najmniejszej ochoty do popierania fermentów dążących do rzucenia państwa w otchłań zagadkowego przesilenia wewnętrznego. Z tego powodu furya antysemicka szaleje w Rumunii ze wzmożoną gwałtownością, wytwarzając w kraju atmosferę niepokoju i niepewności. Tak to antysemici, ci rzekomi obrońcy ładu i porządku, stają się wszędzie czynnikiem zagłady i rozkładu!

Interpelacya w sprawie ekscesów w Bukareszcie.

Bukareszt. (ŻBK:) Z powodu ekscesów, jakie miały ostatnio miejsce w Bukareszcie podczas występów trupy żydowskiej, zainterpelował rząd na ostatniem posiedzeniu izby deput. żyd. dr Pistiner : Interpelant zwrócił uwagę, że ostatnio tłum studentów wpadł do teatru podczas przedstawienia trupy żydowskiej, wypędził publiczność i uniemożliwił przedstawienie, ostatnio zaś często zdarzają się wypadki napadów na Żydów w cukierniach itd. Dr. Pistiner zapytał ministra spraw wewn: dlaczego nie przeszkodzono tym ekscesom.

W odpowiedzi na tę interpelacyę min. spraw wewn. oświadczył, że znaczna część winnych zajść, jakie miały miejsce w dn: 23 marca, została aresztowana, władze zabezpieczeństwa nic nie wiedziały o zamierzonych wycieczkach antyżydowskich, wobec czego nie mogły zarządzić żadnych środków ostrożności.

Przeciw zrzeszeniu antysemickich studentów.

Czerniowce. (ŻBK) Niemieccy i ukraińscy studenci na uniwersytecie tutejszym odpowiedzieli odmownie na zaproszenie do wzięcia udziału w „Powszechnym związku chrześcijańskich studentów w Cerniowcach. Z polskich akademickich korporacyi tylko jedna zgodziła się przystąpić do tej organizacyi. Plany rumuńskich antysemitów zostały w ten sposób obrócone w niwecz.

Jedność antysemicka.

Berlin. (ŻBK). Według opublikowanego dopiero co programu, do niemieckiego stronnictwa ludowego (Deutsche Volkische) należeć mogą i członkowie innych stronnictw, byleby stali na gruncie antysemityzmu.

Wrażenia z procesu arcyb. Cieplaka w Moskwie.

Redaktor „Najer Hajntu" p. Singer przebywa obecnie w Rosyi, skąd co kilka dni wysyła swemu pismu nader ciekawe notatki, zawierające swe obserwacye i spostrzeżenia z Bolszewii. W jednym z ostatnich numerów, kreśli p. Singer, w następujący sposób swoje wrażenia z procesu arcybiskupa Cieplaka, na którym był obecny.

Czwartek, 22 marca.

Dziś drugi dzień procesu arcybiskupa Cieplaka. Otrzymałem kartę wstępu. Rozprawa odbywa się w tzw. „Domu stowarzyszeń", w sali niebieskiej. U wejścia 6 żołnierzy z karabinami. Bilety wstępu ściśle kontrolowane. Na sali powtórna kontrola. Przysłuchuje się rozprawie wielu ludzi rozmaitych stanów. Starsze kobiety z chustami na głowie. Starsi ludzie ubogo ubrani. Dalej młodzież wykwintnie odziana w uniformy. Starsi siedzą z opuszczonemi głowami, nie patrząc w stronę, gdzie siedzą oskarżeni.

Przy stole trzej sędziowie. Jeden w średnim wieku, lat około 40 — to przewodniczący G a ł k i n, obok niego młodzieniec w palcie — tłumacz. Na prawo prokurator K r y l e n k o, średniego wzrostu, nawpół siwy, wykwintnie ubrany. Na lewo siedzi stary jegomość z nogą założoną na krześle (widocznie sparaliżowany) — to były luminarz rosyjskiej adwokatury, Bobriczew-Puszkin (starszy). Tuż obok w czarnej koszulce, o okrągławej twarzy, po rosyjsku ostrzyżony — adwokat Komorow.

Oskarżeni stanwią pstrą grupę. W pierwszym rzędzie siedzi człowiek, siwy inteligentny o wysoce sympatycznym wyrazie twarzy. Na głowie nosi purpurowy kapelusz. To arcybiskup Cieplak. Po obu stronach starsi księża. Jeden z nich siedzi we futrze, złotych okularach. To ksiądz Butkiewicz, za nimi liczna grupa duchownych w różnym wieku. Wyróżnia się ksiądz o długich włosach i długiej brodzie. To grecko-katolicki egzarcha.

Przewodniczący zadaje oskarżonym pytania surowo i ostro. Przerywa co kilka chwil, podkreślając lekceważenie spraw kościelnych.

Oskarżeni są wszyscy o stawianie oporu władzy sowieckiej przy rekwirowaniu budynków kościelnych i świętości chrześcijańskich oraz o potajemne odprawianie nabożeństwa.

Przesłuchiwany jest ksiądz Chodniewski. Młody, wygląda na 25 lat, w rzeczywistości lícy 42. Ukończył akademię w Petersburgu. Odpowiada z dumą i spokojnie, mówi dobrze po rosyjsku. Prokurator robi ironiczne uwagi, stale z siebie zadowolony. Stawia szereg krzyżowych pytań, wypytuje dokładnie o szczegóły, których człowiek nie może pamiętać. Wszystko po to, by powikłać zeznania oskarżonego. Na sali słychać uśmiechy. Oczywiście śmieją się komuniści.

— Dlaczego pan uczył dzieci religii? Wszak pan wie, że jest to zakazane wedle praw Rosyi sowieckiej? — oburza się przewodniczący.

— Tam, gdzie zachodzi kolizya pomiędzy prawem sowietów a katolickimi kanonami, obowiązującymi dla mnie, jako księdza, są kanony katolickie, odpowiada spokojnie ksiądz Chodniewski.

— Nie pytamy o pańskie kanony, to nas nie obchodzi. Nas obchodzi stosunek do władz. Stwierdza pan zatem, że jest pan gotów przeciwstawić się władzy — tryumfuje przewodniczący.

Stanowisko adwokatów jest niesłychanie rywa, nie pozwalając stawiać dalszych pytań, trudnem. Przewodniczący, co chwilę im przerywa. Stary Bobriczew-Puszkin, uważnie spogląda na przewodniczącego i milczy.

Przewodniczący ogłasza przerwę do godziny 6 po południu.

Jakiś umundurowany zwraca się do mnie z pytaniem:

— Czy pan redaguje „Bezbożnika"?

— Pozostaję z Bogiem w najlepszych stosunkach — odpowiadam.

— Zagraniczny dziennikarz?

— Z Warszawy, redaktor żydowskiego pisma „Hajnt".

— Będziemy wkrótce sądzili waszych rabinów — drażni się ze mną. Poczem wmieszał się w gromadę polskich komunistów. Starsze Polki pytają mnie o wieści z ojczyzny. Zapłakane wychodzą z sali.

Niedziela, 25 marca.

Dziś ma być wydany wyrok przeciwko arcybiskupowi Cieplakowi i wszystkim oskarżonym. Przemawiają jeszcze adwokaci. Na salę rozpraw przybyłem o godzinie pół do jedenastej w nocy. Sala jest po brzegi wypełniona. Jak dawniej, tak i teraz wielu starców, pobożnych katolików i katoliczek. Z drugiej strony mnóstwo młodzieży komunistycznej, wielu polskich ochotników.

Długo trwające czekanie. W czasie przerwy dochodzi do przykrych zajść. Ot, zaczepiają kogoś, kto do surduta ma przypięty biały orzełek. Publiczność chce go aresztować.

Straż surowa i liczna. Wypada czekać do pół do pierwszej. Narada trwa już od godziny drugiej po południu. Nagle słychać dzwonek. Wszyscy wbiegają do sali. Żandarm ogłasza: — „Werchowni, trybunał idjotł Praszu wstat!" Wstajemy.

Na ławie oskarżonych siedzą już wszyscy zupełnie spokojnie.

Arcybiskup uśmiecha się. Stoimy pół godziny, słuchając wyroku. Następuje długa pro-

klamacya. Wyroku na razie nie słychać, sypią się na razie ogólne oskarżenia.

Zadyszany wpada na salę prokurator Krylenko. Adwokat Bobriczew ledwo może na nogach ustać. Wspiera się na towarzyszu mecenasie Komodowie. Wyrok odczytany z przerwami, wskutek niewyraźnego pisma.

Padło już słowo: arcybiskup Cieplak, ksiądz Butkiewicz na rozstrzelanie.

Słychać kilka oklasków, które jednak tłumi powszechne wzburzenie wśród obecnych na sali niebolszewików.

Słychać żałosny płacz kobiet i mężczyzn. Przewodniczący wydaje rozkaz opróżnienia sali. Duchowni przeżegnali się spokojnie z godnością. Czerwoni żołnierze, wypychają publiczność ze sali. Gwałtem wyprowadzają płaczących.

Wiele osób zemdlało. Żołdacy jednak nie zważają na to. Bez litości wypędzają wszystkich, komuniści zaś przyglądają się temu z uśmiechem.

— Nie obawiajcie się, wymienią ich — pociesza jakiś komunista rosyjski. Jedyna to wymaina towarów pomiędzy Rosyą a Polską — dodaje.

Usiłuję mu na to odpowiedzieć, nadchodzi jednak żandarm. Spostrzegam, że dyskusya mo że mieć opłane skutki. Wolę nic nie mówić.

B. Singer.

—o-o—

„Ica" w Ameryce.

Moskwa. (ŻBK) W tych dniach ukonstytuował się rada Tow „Ica" w Rosyi, której zadaniem będzie wprowadzenie w życie koncesyi, uzyskanych od rządu. W skład rady wchodzą dwaj przedstawiciele władz sowieckich oraz dwaj przedstawiciele tow. „Ica", którzy wspólnie dokoptowali piątego członka, jako przewodniczącego.

Konferencya „Ortu" w Ameryce.

Nowy Jork. (ŻBK.) W tych dniach odbyła się tu konferencya organizacyi „Ort", w której wzięło udział 310 delegatów, reprezentujących 190 oddziałów. Na naradzie tej uchwalono powołać do życia stałą centralę „Ortu" w Ameryce i w innych krajach europejskich. Pozatem przyjęto cały szereg doniosłych uchwał m. in: w sprawie zwerbowania w Ameryce 25 tys. członków. Loża „Bnej- Brith" ofiarowała na rzecz „Ortu" 1000 dolarów. Wyłoniony został komitet wykonawczy, złożony z 60-ciu członków.

—o-o—

DROBNE WIADOMOŚCI Z PALESTYNY

O NARUSZENIE SPOCZYNKU SOBOTNIEGO. Przedstawiciele organizacyi, mającej na celu przestrzeganie utrzymywaniu spoczynku sobotniego, wytoczyło skargę sądową przeciw p. A. Beigelmannowi, ponieważ nie zamknął sklepu swego w piątek wieczorem po odtrąbieniu hejnału, ogłaszającego nadejście dnia spoczynku. Sprawa oparła się o sąd. Sędzia pokoju dr Nofech skazał obwinionego na 24 godzin aresztu z zamianą na grzywnę w kwocie 25 gr. egipskich, motywując wyrok naruszaniem i obrazą uczuć religijnych ogółu ludności przez p. Beigelmana. Sąd apelacyjny wyrok unieważnił i uniewinnił oskarżonego.

FAUST W OPERZE. Towarzystwo „Opera hebrajska" wystawiło w marcu operę Gounoda „Faust" w języku hebrajskim. Przedstawienie wywarło nader korzystne wrażenie na słuchaczach.

SEZON TURYSTYCZNY: Niedawno przybił do portu w Jaffie wielki parowiec transatlantycki „Królowa szkocka", wiozący 500 turystów, przybywających zwiedzić Palestynę. Są wśród nich i Żydzi, którzy jednak nie zdradzają wielkiego zainteresowania dla kolonizacyi żydowskiej.

POWRÓT DRA RUPPINA wedle wiadomości nadeszłych z Ameryki, powróci dr Ruppin do Palestyny dnia 11 kwietnia.

P. RONALD STORS, gubernator Jerozolimy, powrócił z podróży po Ameryce

PROTEST PISMA HEBRAJSKIEGO. „Doar Hajom" ogłoiła niedawno, że o wynikach wyborów do Rady ustawodawczej nadszedł od rządu komunikat w języku angielskim, mimo kilkakrotnych protestów. Na znak protestu redakcya nie przyjęła komunikatu i odesłała go z powrotem.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Trupa wileńska.

Na pograniczu dwóch światów (Dybuk), legenda dramatyczna w 3 aktach Sz. Anskiego. Reżyserował L. Kadison.

I.

Przed naszemi oczyma upada teatr. Z bezsilną rozpaczą śledzimy zanik i rozpadanie się form tworu, który duch opuszcza bezpowrotnie. Bo teatr nigdy nie był rozrywką tylko — dla zmysłów doczesnych, ale cząstką duszy jak miłość, religia.. nie widowiskiem tylko, lecz nabożeństwem, w którem duch człowieka, uwięziony w materyi ko rzył się przed zgrozą Bóstwa, tęsknił i oczyszczał się w całopaleniu. W pochodzie przez dzieje utraciliśmy grecki dramat przeznaczenia, a renesans zabrał nam średniowieczne potrojne teatrum ziemi, nieba i piekła. Ze świata cudów i symbolów zstąpiliśmy w krąg szablonowej obyczajności, wciasną kulisę codziennego życia.

Dziś — uciekamy ze życia, do teatru, i oto w teatrze znajdujemy się znów wobec zwierciadła, które w wiernej postaci ukazuje nam odbicie tej samej naszej twarzy, zmęczonej codziennością, twarzy, którą nędza bezbarwnego bytowania i małostkowych zabiegów ścięła w bolesny grymas.

* * *

Na wieczory „Dybuka" w teatrze Wileńczyków pielgrzymują, jak Europa długa i szeroka, coraz to nowe tłumy widzów, jakby pątnicy do źródła, które posiada moc uzdrowienia, lub do cadyka, sławnego cudami. Ile razy Dybuka grali, sami ależ którzy już zliczyć nie mogą! Jakiegoż to rodzaju jest ów czar, zdolny z nieodpartą siłą przyciągać człowieka teraźniejszości, który już zwątpił w teatr, do dramatycznej legendy chasydzkiej?

* * *

Już przy pierwszych przejmujących dźwiękach mistycznego śpiewu przed podniesieniem kurtyny, a jeszcze bardziej, gdy w chwilę potem ukazuje się na tle rozpostartej „śmiertelnej chusty": Leah, o rzewnie rozmodlonych oczach cierpiętniczki miłości i Chonon ekstatyk, umartwiony, i skupiony w tajemnicach Kabbali, ogarnia nas dreszcz, jak pod wpływem ekscytującego narkotyku, dreszcz radosnej odmowy psychicznej. Szaro stosowane wnętrze bóżnicy cofa nas w jednej chwili w średniowieczne ghetto, w klasztorną ciszę świętych i męczenników, w owo średniowiecze, pełne cudownego stylu, który legł brutalnie zburzony przez renesans klasycznych form. Nowe duchowe światy, dawno pogrzebane i zapomniane w biegu stuleci, światy wizyonerów i kabalistycznych alchymistów słowa i cyfry roztwierają się przed nami w mdłem świetle bóżnicznych świec, które spokojnym płomieniem trawią swe męczeńskie ciała symbolizując dziwnie przejmująco spalanie ciała i duszy w pożądaniu do bóstwa. Woń trupia ciał, które dobrowolnie umierają, a gasnąc, ostatniem wniebowzięciem spojrzeniem, zlewają się z Duchem prapoczątku, unosi się w mrocznych załamów domu modlitwy i bije ze starych, pergaminowych zwitów rodału. Wsłuchujemy się w poszept tajemnic, przynoszących nam wieści ze świata, w którym dusze opuszczają ciała umierających a wstępują w ciała rodzących się, w nastroju zapamiętania wkraczamy w doczesność, a w miarę, jak w wązkich piersiach Chonona Tamoce coraz potężniej „pęd ku wyżynom", wydzieramy się razem z jego duszą ku świętemu zdrojowi, z którego wyszedł kiedyś człowiek, a do którego powróci on jako bóg. Znajdujemy się w dziwnem kolisku milczących głosów z innych sfer słów, cyfr i tajnych, magicznych formułek, które zdołają zdruzgotać „cielesne naczynie grochu", cieni, które padają z wyżyn sferycznych na wypadki ziemskie, ekstatycznych tęsknot i buntu, przeciw okowom materyi i rządzeniom doczesności.

Postacie legendy są z „tego świata", ale noszą na sobie tchnienie nieskończoności, z której wyszły, i stygmat nieskończoności, do której wrócą.

Tu, na tym świecie, który jest tylko pograniczem, jednym progiem bytu, przystaną tylko na jedną chwilę..

* * *

W głębokich ciemnych oczach Lei czytamy miłość, prostą i żarliwą, tak przepojoną skupieniem religijnem, że niepodobna odnaleść granicy obu tych uczuć.

Gdy Leah, całując żarliwie Torę, w miłosnem spojrzeniu zlewa się ze szklanym, w nieogarniętą dal skierowanym wzrokiem Chonona, ogarnia nas kojący refleks, że duch potężny jest w swej prajedni, że nie masz w nim podziału na ziemskie i nieziemskie, że nie masz dlań urodzin ani śmierci, początku ani końca i że płaszcz jego królewski utkany jest z nierozdzielnych pierwiastków: mi-

KRONIKA.

Kraków, 7 kwietnia.

Opieka nad żydowskiemi ofiarami wojennemi.

W Krakowie istnieje od roku 1919 związek żydowskich ofiar wojennych, który postawił sobie za zadanie złączyć wysiłki społeczeństwa w kierunku ulżenia ciężkiej doli setek inwalidów bez możności zarobkowania, oraz wdów i sierót, pozbawionych wskutek wojny żywicieli. Przez dwa pierwsze lata swego istnienia związek zmuszony był pracować o własnych siłach, gdyż nie będąc legalizowany przez władze nie mógł przyjmować członków ani wogóle podejmować większej akcyi dla zasilenia swych funduszów. Dopiero kiedy dzięki wytrwałym zabiegom posła dra Thona nastąpiło w ubiegłym roku zatwierdzenie statutu związku, praca jego skierowana została na właściwe tory i dziś związek posiada już 2500 członków wspierających, którzy stałymi miesięcznymi wkładkami utrzymują związek i umożliwiają mu jego działalność dla dobra nieszczęśliwych ofiar wojny. Związek opiekuje się 732 inwalidami oraz ich rodzinami, dalej 305 wdowami po poległych i 1436 sierotami wojennemi. Jeżeli zważymy, jak szczupłe jest zaopatrzenie ofiar wojny przez rząd (zupełnie niezdolny do pracy inwalida z dużą rodziną będzie otrzymywał po ostatniej „olbrzymiej" podwyżce — 163,185 mk. miesięcznie!; przed podwyżką miał 34,500 mk.!!) to przyznać musimy, że bez swego związku ofiary wojny byłyby skazane poprostu na śmierć głodową. Biuro związku prócz wsparć w naturze (zaopatrzenie w odzież i węgiel na zimę, w prowiant na święta, itd.) stara się o wyszkolenie ch w zawodach rękodzelniczych, o stworzenie warsztatów pracy, a nadto — jak świadczą setki listów, — podejmuje dla każdego zgłaszającego się inwalidy żydowskiego wszelkie interwencye u władz wojskowych i urzędów, tak w sprawach uzyskania rent inwalidzkich, jak i potrzebnych zaświadczeń, dokumentów, posad itp. Jednem słowem należące do związku ofiary wojenne są pod całkowitą jego opieką.

Prócz osób prywatnych, wspierających związek również szereg instytucyi i korporacyi przyczynia się do jego działalności. I tak gmna żydowska w Krakowie użyczyła związkowi bezpłatnie lokalu i maszyny do pisania, sekcya sanitarna Jointa zaopatrzyła związek w bieliznę i obuwie, wreszcie 31 lekarzy żydowskich zaofiarowało bezpłatną opiekę lekarską nad członkami związku, którzy leki otrzymują po zniżonych cenach w aptekach żydowskich.

Dla dalszej owocnej działalności związku, na którego czele stoi p. Bachner, potrzebne jest spopularyzowanie go wśród najszerszych sfer i agitacya za przystępowaniem nowych członków wspierających.

———o-o———

— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" ukaże się w poniedziałek o zwykłej porze.

— PROLETARYAT ŻYD. A BUDOWA PALESTYNY. Pod tym tytułem wygłosi referat znany teoretyk i przywódca prawicowego poalesyonizmu Salmen Rubasow we wtorek dnia 10 kwietnia o godz. 7 i pół wiecz. w wielkiej sali Kahału. W toku wykładu omawianą będzie ostatnia konferencya ogólnej organizacyi robotniczej w Palestynie, plany Achduth Awodah o wytworzenie jednej wielkiej kooperacyi robotniczej w Palestynie Bank robotniczy, stosunki polityczne w kraju, oraz kwestya arabsko- żydowska.

Ocena ostatniej konferencyi „Hechalucu" w którego pracach gorący udział bierze p. Rubassow prelegent zakończy swój referat. P. Rubassow jest redaktorem organu poświęconego wyłącznie Palestynie robotniczej „Dos arbeitende Erec Izrael" a jego sumienne studya na niwie palestyńskiej jakoteż wybitny talent oratorski zaliczają go do jednych z najlepszych znawców palestyńskich jest przeto pewnem, że publiczność krakowska tłumnie pospieszy na referat.

— ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ UCZNIOM. Ministeryum wyznań rel. i oświec. publ. przyznało uczniom szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i preparand w bieżącym roku szkolnym prawo korzystania z odroczenia służby wojskowej wmyśl art 64 „Tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej" z r. 1918. Począwszy zaś od roku szkolnego 1923-24 z odroczenia służby wojskowej będą mogli korzystać — w myśl zapowiedzi ministeryum W. R. i O. P. — tylko uczniowie szkół państwowych i tych prywatnych, które nzyskają pełne lub niepełne prawa szkół państwowych.

— SAMOWOLA RZEŹNIKÓW I MASARZY — NIEUKRÓCONA. Przed kilku dniami donosiliśmy o nowych wygórowanych żądaniach rzeźników, skierowanych do miejskiej komisyi cennikowej. Jakkolwiek komisya jeszcze żądań tych nie rozpatrywała, rzeźnicy samowolnie pobierają ceny o blizko 50 procent wyższe od obowiązujących. Również masarze, którzy wogóle ostatnio nie wnosili nowego cennika, pobierają od kilku dni ceny znacznie przekraczające ustanowione przez komisyę. Nadużyciami rzeźników i masarzy winna zająć się komisya cennikowa, a ludność powinna do magistratu donosić o każdym wypadku żądania przez nich wygórowanych cen.

— O UREGULOWANIE CEN W RESTAURACYACH I KAWIARNIACH. W ostatnich dniach ceny w restauracych i kawiarniach krakowskich wzrosły niepomiernie. Podwyżka ta stoi w związku z przedłożeniem wydziałowi targowemu magistratu cenników potraw i napoi. Restauratorom i kawiarzom chodzi o to, by w razie podjęcia regulacyi cen przez komisyę cennikową, ewentualnie obniżenie cen nie dosięgło ich tak dotkliwie. Obecnie wprost horendalne ceny winny skłonić magistrat, by czemprędzej przystąpił do normowania cenników i przygotował odnośne wnioski na posiedzenie miejskiej komisyi cennikowej, która zbierze się w poniedziałek dnia 9 bm.

— NA WCZORAJSZYM TARGU zaznaczyła się znowu znaczna zwyżka cen masła i sera. Natomiast litr mleka zbieranego kosztował 800 do 1000 mp, niezbieranego 1400 do 1500 mp, śmietany kwaśnej 2500 do 2700 mp, śmietany słodkiej 1800 do 2000 mp. 1 kg masła 28 do 33 tys. mp, sera 18 do 20 tys. mp, jako 400 do 430 mp. Drób: kura do 60 tys. mp, gęś do 70 tys. mp, indyk do 140 tys. mp. Ryby sprzedawano po 25—26 tys. mp za 1 kg.

— PARCELKI NA BŁONIACH. Dziś upływa ostateczny termin opłaty parcelek na błoniach. Osoby, którym przyznano użytkowanie pracelek, winny zgłosić się w magistracie do godziny 6-tej wieczorem, w przeciwnym bowiem razie parcelki będą przyznane innym ubiegającym się o dzierżawę.

— MIEJSCÓWKI POTANIAŁY. Z dniem 1-go kwietnia br. zniżone zostały znacznie ceny biletów dodatkowych na miejsca numerowane do siedzenia w wagonach osobowych na polskich kolejach państwowych tz. miejscówek (plackart). W miejsce dotychczasowych cen, które wynosiły 20 procent ceny jazdy w odnośnej klasie danego pociągu i dochodziły do kilku dziesiątek tysięcy, ustalono — podobnie, jak to na niemieckich kolejach ma miejsce — jednolite opłaty, zależnie jedynie od klasy pociągu bez względu na rodzaj i odległość. Opłaty te wynoszą w klasie III. 4000 mk, w klasie II. 8000 mk, a w klasie I. 12,000 mk.

łości, ukochania narodu i umiłowania wiary.

Widzimy, jak z pomroki zagadek, wychylają się w półcieniu cmentarnych nastrojów, opętania i wędrówki dusz, ogniwa tego niewidzialnego łańcucha, który łączy światy: miłość, oczyszczoną z grzesznej skazy, miłość prawieczną i tryumfującą nad materyą.

* * *

Moc poetyckiej wizyi dokonała cudu. Przez trzy akty legendy, a potem przez noc pełną słodkich majaków, płyniemy na wyspie szczęśliwości, Atlantydzie ducha, daleko, daleko od ziemskich targów o zło i dobro, zdala od fałszywego blichtru małych cnót i śmiesznego patosu małych namiętności. Żądza mienia, pycha ziemskiego bogactwa która sprowadziwszy konflikt, wywołała działanie „nadziemskich" mocy, jakżeż małą i nikczemną zdaje się nam wtedy, gdy sprawiedliwość odwieczna, miłości i tylko miłość prawem swojem mieniąc, na sądzie umarłych oskarża, sądzi i wyrok wydaje.

* * *

Wpatrzeni w skrzyżowane trójkąty znaku Dawidowego i trójramienny lichtarz z drgającemi pomieniami bladych wśiec, bierzemy udział w oratoryum kabalistycznem, tajemnicę magików średniowiecznych podawaną mistrzów wybladłemi usty strwożonym uszom uczniów, zmieniamy w praktyki, zdolne zburzyć światy, a w nowe tchnąć iskrę jestestwa, wywoływać ciemne siły niższych regionów i jasne duchy sfer niebiańskich, a nawet samego Najwyższego Ducha na sąd porywać. Dopuszczono nas maluczkich do stołu Objawienia, odchylono nam „bram wielkiej zasłony", a dusza nasza przypadła do świetlnego prażródła i pije, spragniona wino ofiarne, którego jej odmówiły blade dni teraźniejszości.

Misteryum średniowieczne ziemi, nieba i piekła, ale nie podzielone na trzy sceny i trzy akcye. Misteryum „Dybuka" zaklina sen w rzeczywistość jawy, zdziera pieczęć śmierci, tajne przeczucia przyobleką w szatę symbolów i dwa albo raczej trzy światy łączy w jeden dramatyczny obraz, pełen wizyjnej mocy i niesamowitego uroku.

Zdanie, że pierwszy akt „Dybuka" jest pełnym całym dramatem, a cała legenda dramatyczna stanowi tylko ułamek, mimo paradoksalnego brzmienia, zawiera w sobie dużo prawdy. Folkrorysta An-ski zgromadził w utworze mnóstwo przypowieści, wierzeń, zwyczajów i historyjek, a z nagromadzonych problemów nie zdołał się należycie wywiązać. Pierwszy akt przynosi całość dramatyczną, pod każdym względem zaokrągloną. I rzecz dziwna, odnosi się wrażenie, że wykonawca w intuicyi głęboko głęboko kulturalnych artystów pierwszemu aktorowi tak pod względem reżyseryi jak i gry i wystarczy poświęcili najwięcej twórczej pracy. Toteż wypadł on imponująco. Dekoracyjne figury trzech batlonów w osobach Kamena, Kona i Szeftla, w modulacyach i kontrastach deklamacyjnych oraz ugrupowaniu i ustosunkowaniu do poszczególnych perypetyj aktu — osiągnęły wyżyny czystego artyzmu. Bardzo dobrze wycieniował Wajslic jako bóżniczny Mejer swą niższość stanową i duchową w stosunku do batlonów. Chonon Bułowa w masce, mimice i głosie uwydatniał wszystkiemi cechy uduchowionego eroterysty, który z tajemnic świętych przechodzi do praktyk nawpół szatańskich. Kontrastował z nim harmonijnie w charakteryzacyi i grze Buzgan jako Konach, asceta ślepo idący za tradycyjną nauką. Tanin, inkorporujący w Meszulachu ideę sprawiedliwości odwiecznej, stworzył bez patosu postać pełną monumentalności i grozy. Kadison — Sender Brynicer, na którym spoczywa ciężar konfliktu, oddał wszystkie fazy dramatycznych przemian z głębokim odczuciem i wyrazistością. Orleska jako Leah, łączyła wdzięk postaci z grą, pełną subtelnej artystycznej sensytywności, która osiągnęła szczyt w powyż wspomnianej scenie spotkania z Chononem, w scenach: tańca śmierci i zespolenia z duchem Chonona; Lares — by piastunka Frody doskonałą w każdym szczególe, Walter w epizodzie tańca śmierci stworzyła arcydzieło. Kowalski jako cadyk z Miropoli w dyskretnej ekspressyi zdołał patetycznesceny egzorcyzmów oblec w szatę pierwszorzędnego, artystycznego umiaru. Na wyszczególnienie zasługują wszyscy pozostali wykonawcy; pani Braz, i Luba Kadison oraz Burgan w roli Menaszego, Kamen w roli Nachmana i Kon w roli Mendla.

Wystawa i dekoracye trafnie uniknęły wszelkiego realizmu, wnętrza bóżnicy i mieszkanie cadyka zbliżone były do kotarowych. Drugi i trzeci akt jest nieco za mało zwarty, ale to już wina — autora. „Dybuk" w naszem życiu teatralnem to zdarzenie artystyczne o wrażeniu, które pozostaje na zawsze.

Koren.

— ZMIANY W POLICYI KRAKOWSKIEJ. Odnośnie do notatki zamieszczonej w numerze wczorajszym naszego pisma w sprawie zmian w Policyi krakowskiej, prosi nas województwo o zamieszczenie wyjaśnienia, że odnośne informacye nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy i że prawdą jest jedynie to, iż podinspektor Pilch został z dniem 10 bm. przeniesiony na stanowisko komendanta Policyi Państwowej do okręgu tarnopolskiego, a jego obowiązki w Krakwie polecono czasowo pełnić nadkmisarzowi inspekcyjnemu Maruniakowi.

Od siebie dodajemy, że informacya, podana przez nas we wczorajszym numerze wyraźnie mówi o zmianach mających dopiero nastąpić w najbliższych dniach.

— ECHA ZAJŚĆ WIŚNICKICH. Jak się dowiadujemy, wikary z Nowego Wiśnicza ks. Faron, trzymany w więzieniu krakowskiego sądu okręgowego w związku ze znanemi zajściami w Wiśniczu, ma dochodzenia o przestępstwo z par. 5 u. k., to jest o współudział w namawianiu do oporu przeciw zarządzeniom władz. Obrońca oskarżonego czyni starania o wypuszczenie ks. Farona i 50 współoskarżonych z Wiśnicza na wolną stopę.

— W JASNY DZIEŃ. Wczoraj w południe rozbito szybę w sklepie firmy Lubański przy ul. św. Anny l. 2 i skradziono kilka par pończoch i skarpetek.

— PRZEZ PIWNICĘ. Onegdajszej nocy włamano się do sklepu Władysława Turka przy ul. Karmelickiej i skradziono kilkadziesiąt sztuk mydeł toaletowych, 7 tuzinów gumek pod obcasy, kilkanaście szczotek do sukna, 15 tuzinów różnych grzebieni, łącznej wartości około 3 milionów mp. Sprawcy dostali się najpierw przez niezamknięte drzwi do piwnicy i wybili w sklepieniu otwór, przez który weszli do sklepu.

—0-0—

—0-0—

Z sali sądowej.

Malwersacya w krakowskiej Radzie szkolnej powiatowej.

Kraków, 7 kwietnia.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem wyjątkowym pod przewodnictwem sso. Hubaczka odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi Skibińskiemu, b. urzędnikowi Rady szkolnej powiatowej w Krakowie, oskarżonemu o zbrodnię z ustawy marcowej. Skibiński był zajęty jako pomocnik kancelaryjny w biurze Rady szkolnej powiatowej, gdzie przez pewien czas z upoważnienia inspektora szkolnego Lorenza pobierał w urzędzie podatkowym pensye dla funkcyonaryuszy Rady szkolnej i pobory te im wypłacał. Z początkiem roku 1922 Rada szkol na poczęła z rozporządzenia władz wypłacać pensye dla wszystkich nauczycieli powiatu krakowskiego. Obwiniony wystawił wówczas asygnatę do podjęcia tych poborów, opiewającą na jego nawisko i przedłożył ją do podpisu inspektorowi. Ponieważ suma była wielka, przeto inspektor z ostrożności postanowił sam te pieniądze podjąć w Kasie skarbowej i polecił obwinionemu wystawić drugą asygnatę na nazwisko inspektora. Skibiński zauważył wówczas, że szkoda psuć druku, wobec czego inspektor podpisał asygnatę wystawioną na nazwisko Skibińskiego, zastrzegając jednak że pieniądze sam podejmie, co też faktycznie uczynił. Nazajutrz obwiniony nie zjawił się w biurze, a gdy insp. Lorenz ukończył wypłatę poborów, przekonał się, że pozostała mu nadwyżka w kwocie 246.000 mp. Równocześnie spostrzegł inspektor brak list płatniczych, sporządzonych przez obwinionego. W kilkanaście dni później nadesłano do insp. Lorenza zaginione listy płatnicze, które znalezione zostały w pociągu na stacyi kolejowej w Kołomyi. Z list tych okazało się, że obwiniony wpisywał wyższe kwoty poborów urzędników i nauczycieli, aniżeli im się należało, a otrzymaną nadwyżkę zatrzymywał dla siebie. Po przeprowadzeniu kontroli dawnych list okazało się, że Skibiński w ten sposób okradał skarb państwa, a nadto nie wypłacał poborów woźnemu i prenumeraty dzienników, jakkolwiek wydatki te figurowały na liście płatniczej.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał, że Skibiński jako urzędnik państwowy dopuścił się kradzieży pieniędzy skarbowych, i skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Rabusie kolejowi przed sądem.

W drugiem dniu rozprawy przeciw 18 osobom, obwinionym o różne kradzieże kolejowe, ukończono przesłuchanie świadków, poczem o godzinie 2 popoł. odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego. Rozprawa rozpocznie się przemówieniem prokuratora. Wyrok spodziewany jest w godzinach południowych.

—o-o—

Z kraju.

ZJAZD KURATORÓW SZKOLNYCH. Zjazd kuratorów wszystkich okręgów szkolnych w państwie rozpocznie się w dniu 16 bm. pod przewodnictwem p. ministra oświaty: Na naczelnem miejscu porządku obrad widnieją sprawy: podniesienie poziomu szkolnictwa, kwestye wychowania fizycznego, oraz sprawa budownictwa szkół powszechnych. Zjazd potrwa kilka dni.

PORT W GDAŃSKU. Statystyka portowa za czas od 23 do 30 marca br. Do portu gdańskiego przybyły ogółem 44 okręty, w tem 10 z różnemi towarami, 2 z fosfatami, 1 z saletrą, 1 ze śledziami, 1 z materyałem kolejowym dla Polski, 1 z żelazem, 1 z kredą, z bawełną, 19 próżnych, pozostałe z pasażerami. W tym samym czasie opuściło port 49 okrętów, w tem 15 z o. zewem.

NAJNIŻSZA PENSYA NIEKWALIFIKOWANEGO ROBOTNIKA W WARSZAWIE. Magistrat zatwierdził nowe tabele płac pracowników miejskich, uwzględniając ostatni dodatek drożyźniany za marzec w wysokości 93,51%, wykazany przez państwowy urząd statystyczny. Obecnie najniższa płaca robotnika niewykwalifikowanego, rodzinnego, wyniesie z owym dodatkiem 820,000 mk. miesięcznie.

Ze świata.

MĘCZENNIK NAUKI. Doktór A. Soret, radiograf, musiał się poddać w tych dniach w Paryżu operacyi amputowania palca wskazującego u prawej ręki. Jest to już druga operacya, której ulega dr Soret. Pierwszy raz był operowany w r. 1914, również z powodu strasznych oparzeń przez promienie X. Wszyscy pierwsi adepci tej gałęzi wiedzy narażali się świadomie na cierpienia. Dr Soret, obecnie liczący 69 lat, nigdy nie wątpił, że ulegnie również temu losowi.

WOJNA EUROPEJSKA NA OKRĘCIE. Na okręcie Pittsburgh, linii White Star, który jeden z ostatnich zawinął do portu w New Yorku, działy się w czasie podróży sensacyjne zajścia. Imigranci dwudziestu przeszło różnych narodowości, jadący na tymże okręcie do Stanów Zjednoczonych, prowadzili między sobą zawzięte kłótnie, które często kończyły się walką na pięści i pazngocie, szczególnie między kobietami. W starciach tych brali udział przedewszystkiem: Niemcy Francuzi, Anglicy, Irlandczycy, Włosi, Serbowie, Czesi, Bułgarzy i in. Różnice polityczne wyszły na jaw, gdy podczas obiadu Francuzi nie chcieli zasiąść przy stole obok Niemców, a Rosyanie rozpoczęli agitacyę przeciw Anglikom, którzy ze swej strony pogardzili Irlandczykami, co znowu obraziło Czechów, a później wywołało oburzenie wśród Włochów mających z Serbami dawne porachunki. Do kłótni wmieszali się Bułgarzy i jednostki z różnych innych narodowości. Kapitan okrętu i służba przez całą drogę mieli niemało kłopotu, albowiem kłótnie te dosięgały nieraz wielkich rozmiarów. Zdawało się, że to cała znajduje się na pokładzie, albowiem, jak w Europie, wszyscy się ścierają i kłócą na wielką skalę, tak i na Pittsburgh'u powtórzono to w miniaturze.

KOŃ B. CESARZA KAROLA. Rząd węgierski nabył konia, którego b: cesarz austryacki i król węgierski, Karol, dosiadał podczas uroczystości koronacyjnych w Budapeszcie. Koń ten, maści białej, liczy obecnie siedemnaście lat. Ostatniemi czasy używano go w operze budapeszteńskiej, podczas przedstawień „Zmierzchu bogów", a były rumak cesarski był tak doskonale tresowany, że spokojnie spełniał swą rolę, pomimo ogni sztucznych i walenia się Walhalli. Wreszcie jeden z magnatów węgierskich, nie chcąc dopuścić, aby stanrzejący się rumak znalazł się w końcu w rzeźni końskiej, postanowił go nabyć, ale postawiono mu cenę taką, że mógłby za nią nabyć wyścigowca. Wobec tego zaniechał swego zamiaru, wyręczył go jednak — rzecz charakterystyczna — rząd węgierski i nabył, jak zaznaczyliśmy, sędziwego rumaka, aby staruszek mógł skończyć śmiercią naturalną.

—o-o—

Kronika polityczna.

NOWY GEN. SEKRETARZ WYSOKIEGO KOMIS. W SYRYI: Jak donosi „Wiener Morgen Zeitung" francuski konsul generalny w Aleksandryi Reffy, został mianowany generalnym sekretarzem francuskiego wysokiego komisarza w Syryi i udał się już do Beirutu Reffy jest znany jako znawca syryjskich i palestyńskich stosunków i nadaje się specyalnie do tego, by prowadzić z powodzeniem francuską politykę w Syryi.

TROCKI O SOWIECKICH URZĘDNIKACH. „Prawda" pomieszcza artykuł Trockiego o niedomaganiach urzędów sowieckich. Trocki stwierdza, że w większości urzędów, urzędnicy źle bardzo obchodzą się z interesantami, zachowują się gburowato, nie okazują żadnego zainteresowania do pracy, i są niedostatecznie przygotowani. Należy zwrócić uwagę na konieczność wyszkolenia idealnych urzędników sowieckich. Robotnicy i interesanci powinni donosić o złem postępowaniu swych szefów i urzędników, aby można ich było ze skandalem usunąć na zawsze z aparatu urzędniczego. (AW).

EKSPOZYTURA BOLSZEWICKA W GDAŃSKU. „Gazeta Gdańska" pisze: Agencyi czerezwyczajki bolszewickiej, niejaki Tułow, Astapow, Kobyleskij i Jejanin, utworzyli w Gdańsku specyalną placówkę subwencyonowaną przez Moskwę pod nazwą komitetu reparacyjnego. Wymienieni Rosyanie rozpoczęli swe urzędowanie w hotelu Monopol, przy ulicy Hundepasse, wyznaczyli godziny przyjęć i w ubiegłą sobotę odbyli zebranie. Tak Tułow jak i Astapow, Jeljanin i Kobyleckij cieszą się w tutejszych kołach rosyjskich jaknajgorszą reputacyą i ze strony emigracyi rosyjskiej wydano przestrogę, aby trzymać się zdala od tego komitetu, jako szpiegowskiej bolszewickiej ekspozytury. Należący do komitetu Jeljanin zdefraudował swego czasu w Polsce większą sumę powierzonych mu pieniędzy i utrzymywał się z dochodów z bardzo podejrzanego źródła.

Wykłady o współczesnej literaturze czeskiej

rozpoczną się skutkiem niedyspozycyi profesora Czernego w czwartek dnia 12 bm. (nie w niedzielę, jak poprzednio podano) prelekcyą o Macharze i kierunkach nowoczesnych.

Terminy wykładów następnych niezmienione.

Wykłady odbędą się, jak donosiliśmy, w sali Kolegium wykładów naukowych, Rynek gł. Linia A-B. l. 39 II piętro o godzinie 7-mej wieczorem.

Wykład IV pt. T. G. Masaryk odbędzie się dn. 17 kwietnia w Uniwersytecie, Sala Kopernika o godzinie 7 wieczorem.

Przegląd gospodarczy.

Rynki towarowe w kraju.

CHEMIKALIA.

Kałusz. Za 10.000 kg loco stacya kolejowa Kałusz — bez opakowania netto Kasa bez skonta i rabatu w tys. mp: Kainit 1,180, sól potasowa 20 prc. 2360, — 21 prc. 2478, — 22 prc, 2596, — 23 prc, 2714 — 24 prc. 2832, — 25 prc. 2950 — 26 prc. 3068 — 27 prc, 3186 — 28 prc. 3304 — 29 prc. 3422 — 30 prc, 3540 — 31 prc, 3658 — 32 prc. 3776 — 33 prc. 3894 — 34 prc. 4012 — 35 prc, 4130,

Z KRAKOWSKIEGO RYNKU CHEMIKALII. Sytuacya podobna jak ją określiliśmy w zeszłym tygodniu. Popyt, choć nieznaczny, był tylko na chemikalia lecznicze i spożywcze, w innych zaś wyjątkowo na naftalinę z powodu sezonu i kalafonię. Pozatem stagnacya.

Sprzedawano: —

Naftalinę białą w łuskach po 4000—4600, różową proszkowaną po 3700—4200.

Kalafonię: franc. F. G. 3700—3900, K 3900—4100; ameryk. 3400—3700, krajową (radomską) jasną 3200—3500, a ciemną 3000—3300.

Dla porównania podajemy obecne ceny tych artyk. cif. Gdańsk, przy odbiorze najmniej kilku ton: Kalaf. franc. F. G. frs fr. 110—115. K. frs fr. 120—125 za 100 kg. Naftalina biała w łuskach 16—18 funt. szt. za tonnę.

CUKIER.

Gdańsk. Kryształ gdański loco 31'3 sh. w zaofiarowaniu — czeski 31'4¾ sh. loco, z dostawą na kwiecień 31'4¾ sh, — na maj 31'6 sh, kostka czeska loco 32¼ w żądaniu z dostawą na kwiecień 31'10¾ sh.

TOWARY KOLONIALNE.

Gdańsk. Na rynku kawy wyczuwa się stagnacyę poświąteczną. Gatunki brazylijskie bez zmiany. Notowano Superior 110 sh.

METALE.

Kraków. Stal narzędziowa za 1 kg loco Kraków 16000, stal Siemens i Martin 4200, blacha cynkowana około 6000, gwoździe cena fabryczna 5400, w sprzedaży 5700, drut walcowany 2860. Tenedencya słaba, popyt na stal mierny; daje się zauważyć stagnacya poświąteczna. Cena żelaza sztabowego krajowego i górnośląskiego na rynku utrzymana aż do ustalenia cen przez Polski Związek Hut Żelaznych. Żelazo krajowe sztabowe podniesie się prawdopodobnie na 2600 za 1 kg.

TŁUSZCZE.

Gdańsk. Smalec. Steamlard 29,50 dol. loco Hamburg; olej kokosowy 58¾ fl. hol; — lniany 56¾ fl. hol; — roślinny 5400 Mn; — palmowy 45 f. ang.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk. Pszenica 35—42, żyto 28—30, jęczmień 25—27, owies 25—27, groch drobny 26—33, Victoria 40—56, otręby pszenne 22, żytnie 19.

W SPRAWIE GOSPODARKI CUKROWEJ. Ogólna produkcya cukru w Polsce wyniosła podczas kampanii obecnej 26.500 wagonów. W tej ilości związek cukrowników wywiózł poza granicę około 3500 wagonów, korporacye rolne 1200 wagonów. Po obliczeniu cukru skonsumowanego w kraju można obliczyć, że w Polsce pozostało jeszcze na konsumcyę wewnętrzną około 7000 wagonów czyli do nowej kampanii miesięcznie po 1000 wagonów. W tej ilości znajduje się już cukier na cele przemysłowe. Z tego wynika, że miesięcznie na głowę ludności przypada mniejwięcej 400 gramów. Nie jest to wielki zapas i szafować nim należy nawet ostrożnie a o dalszym wywozie cukru na razie mowy być nie może. Na ostatniej konferencyi w komisaryacie do walki z drożyzną ustalono, ż dla współdzielni samorządów i dla województwa śląskiego przeznaczonych będzie 4000 ton na kwiecień z czego 500 ton dla Śląska. Pozostałą ilość cukru a więc około 6000 ton, cukrownie mogą sprzedać z wolnej ręki, co się tyczy warunków dla współdzielni i samorządów to ustalono, że przy zamówieniu instytucya zakupująca opłaca całą akcyzę w dwa tygodnie, po wysyłce płaci 50 prc. należności, a w tydzień później pokrywa resztę rachunku.

DALSZYCH 10 BANKÓW DEWIZOWYCH. Z licznych banków które wystąpiły z podaniami o pozwolenie na handel dewizami Ministerstwo skarbu ma udzielić takiego pozwolenia jedynie jeszcze 10 bankom.

WYBORY W PRZEMYSLE RESTAURACYJNYM. We czwartek dnia 5 kwietnia 1923 odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie Walne Zgromadzenie przemysłowców gospodnio-restauracyjnych i pokrewnych zawodów w obecności WPana Instruktora przemysł. Radcy Witolda Ostrowskiego i sekret. Mag. WPana Dr Tadeusza Romańskiego. Po wyczerpaniu porządku dziennego dokonano wyborów, przyczem wybrano na prezesa p. Stanisława Wołkowskiego, na wiceprezesai p. Emanuela Rosenzweiga i Wydział w liczbie 12 członków i 6 zastępców wydziału.

POLSKO- WŁOSKA UMOWA WĘGLOWA. „Neue Zurcher Zeitung" przyniosła wiadomość z Rzymu, że zastępcy polskiego ministerstwa przemysłu i handlu podpisali w Rzymie umowę w sprawie udzielenia jednemu z towarzystw włoskich koncesyi górniczej, któraby obejmowała wielkie państwowe tereny węglowe na Górnym Śląsku. Możliwa produkcya wynosi milion ton rocznie. Jak się dowiadujemy, układ taki podpisany jeszcze nie został, należy się jednak spodziewać, że w najbliższych tygodniach, po decyzyi miarodajnych czynników, sprawa koncesyi tej definitywnie będzie załatwioną. Wysokość produkcyi zależeć będzie oczywiście od rozmiaru i intenzywności pracy, produkcya miliona ton rocznie, jestednak jak na zapewniają, możliwa. Układ ten jest dla nas bardzo korzystny, gdyż przyciągnie kapitały zagraniczne dla pracy twórczej.

ZMIANA USTAWY KASY CHORYCH. W departamencie ubezpieczeń społecznych odbywają się konferencye, mające na celu noweluacyę obecnej ustawy o kasach chorych. Nowa ustawa prawie już ukończona będzie zawierała wiele zmian zasadniczych.

W obradach brali niejednokrotnie udział, prócz komisarza warszawskiej kasy chorych, komisarze łódzki i sosnowiecki.

Obradom przewodniczy dyrektor departamentu dr. Jurkiewicz.

—oo—

Giełda krakowska z dnia 6 kwietnia 1923

Waluty.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dol. St. Zj.	41500	43500	41500	43500	42800—42500
Dol. kan.	—·—	—·—	—·—	—·—	
Frank fr.	2750·—	2850·—	2750·—	2850·—	2820—2825
Fran. belg.	2325·—	2425·—	2325·—	2425·—	
Fran. szw.	7800·—	8000·—	7800·—	8000·—	7950—
Funty szt.	195.000	203.000	195.000	203.000	199000—
Mk. niem	1·80	2·10	1·90	2·10	2·04—
Kor. austr.	—·57	—·63	—·57	—·63	—·60½—62
Kor. cz.	1200·—	1300·—	1200·—	1300·—	1285—
Kor. węg.	14·50	15·50	15·—	16·—	
Kor. szw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duń.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. norw	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rum	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry	2050·—	2200·—	2050·—	2200·—	
Floreny	16.250	17.250	16.250	17.250	

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-VIII	4200·—	4800·—	4650—
Bank Hipoteczny	2500·—	3000·—	2800—2900
Bank Małopolski	3500·—	4100·—	3800—
Ziemski Bank Kredyt.	1800·—	2200·—	
Powszechny Bank Kred.	2000·—	2500·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	500·—	600·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handl.	4000·—	4700·—	4250—
Handl. Sp. akc. „Impex"	400·—	500·—	
„Polski Glob"	950·—	1150·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	2100·—	2300.—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I—IV	105.000	115.000	109—112000
H. Cegielski, Poznań	108.000	115.000	112—113000
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-III	30.000	35.000	32500—33500
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" żel.	29·000	35.000	31500—34000
Zakłady amunic. „Pocisk"	10000·—	15000·—	12000—13000
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automater" fabr. samoch.	4500·—	5500·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
„Górka" fabryka cementu	70.000	75.000	72000—
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	65.000	70.000	66000—68000
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	30.000	35.000	32500—33000
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	10500·—	11500·—	11000—11[illegible]
Elektr. w Sierszy I-IV	7000·—	9000·—	7500—8000
„Oikos" T. A.	85.000	90.000	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	8000·—	10000·—	9000—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	35.000	40.000	
„Krakus" Zj. fab. prz	18.000	23.000	20000—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	43.000	48.000	44000—
Fabr. cukru w Chodorowie	60.000	6[illegible].000	[illegible]500—6300
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jawornicki	20.000	26.000	24000—
S. W. Niemojowski	20.000	25.000	
Fabr. kapeluszy w Myślen.	5000·—	8000·—	

Giełda warszawska z dnia 6 bm. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 42700—42300, sprzedaż 42510, kupno 42090. Dolary kanadyjskie tranz. —— Franki francuskie tranz. 2810. Franki belgijskie tranz. —— Marki niemieckie tranz. 2·00. Funty angielskie 198006

Czeki: Gdańsk tranz. 2·03½—2·00. Belgia tranz. 2440 2415. Berlin tranz. 2·03½—2·00. Londyn tranz. 197500—199000. Nowy Jork tranz. 42750—42300. Paryż tranz. 2825—2800. Praga tranz. 1290. Szwajcarya tranz. 7970—7850. Wiedeń tranz. 0·61¾—0·61½.

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 6 bm. (PAT). Berlin 0.0257 (0.0257), Holandya 213·60 (213·45), Nowy Jork 543·¼ (543·—). Londyn 25·35—(25·35—), Paryż 35·65— (35·45—), Medyolan 27·05—(27·07—), Praga 16·20— (16·17½), Budapeszt 0.12½—(0.12¼—) Zagrzeb ——— (——), Bukareszt ——— (—·——) **Warszawa 0.0140— (0.0130),** Wiedeń 0.0076½ (0.0076½), Austr. korona stemplow. 0.0078—(0.0078—)

Liczby w nawiasie oznaczają kurs dnia poprzedniego.

Z teatru, literatury i sztuki.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Najbliższe przedstawienie trupy wileńskiej, odbędzie się dopiero jutro, w niedzielę wieczór. Wypełni je komedya Szaloma Alejchama „Trudno być Żydem". W poniedziałek wieczorem Dybuk. Najbliższa premiera we wtorek. Odegrane zostanie widowisko sceniczne Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy".

— CZUPUREK B. HERTZA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj premiera atrakcyjnej bajki Benedykta Hertza pt. Czupurek, której wystawienie przez naszą scenę obudziło tak wielkie zainteresowanie. Czupurek powtórzony będzie jutro wieczór i przez wszystkie dni przyszłego tygodnia z wyjątkiem czwartku przeznaczonego na Wesele.

Jutro po południu ostatni raz w tym sezonie świetna komedya St. Kiedrzyńskiego Zabawa w miłość.

— PO PREMIERZE SZKOŁY KOKOT W BAGATELI. Wczorajsza premiera Szkoły kokot budziła nieustanne wybuchy wesołości i frenetycznych oklasków. Sztuka spółki autorskiej pp. Armont'a i Gerbidon'a jest wybornym wyrobem paryskim pierwszorzędnego gatunku. Przypomina smakiem najprzedniejsze produkty firmy Fleurs i Caillavet i jest utworem o wysokiej wartości artystycznej i literackiej.

Daje wspaniałe pole do popisu doskonale zgranemu zespołowi Bagateli, którego przewodzi porywająca grą i wdziękiem p. Wernicz.

Wczorajsza premiera była jednym, zgodnym koncertem gry wszystkich wykonawców z pp. Gorayską, Skalską, Dobrzańskim, Kwiatkowskim, Mchałowskim, Solarskim i Turskim na czele.

Równocześnie święciła tryumf mistrzowska reżyserya p. Nowackiego. Szkoła kokot przetrwa na afiszu długie tygodnie i cały Kraków będzie miał sposobność ją oklaskiwać.

Dzisiaj po południu po cenach zniżonych Tajny agent, zaś w niedzielę popołudniu przewesołe Zdobycie Berg op Zoom.

— ŚWIT, DZIEŃ I NOC W BAGATELI NA KOMITET NIESIENIA POMOCY SŁUCHACZOM POLITECHNIKI POLSKIEJ W GDAŃSKU. We czwartek dnia 12 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się przedstawienie uroczej komedyi D. Nicodemiego Świt dzień i noc, która w sezonie jesiennym zdobyła rekordowe powodzenie dzięki przesubtelnej grze pp. Malickiej i Węgierki. Pełna wiosennej świeżości i cudownego uśmiechu życia komedya pojawi się obecnie tylko raz jeden na scenie staraniem wyżej wspomnianego komitetu. O zainteresowaniu jakie wzbudziła zapowiedź tego przedstawienia świadczy fakt, że wszystkie loże zostały już wykupione wprost w komitecie. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Bagateli.

— KONCERT E. FEUERMANNA, świetnego czelisty, którego prasa europejska porównuje jedynie z Pablo Casalsem, wystąpi u nas w niedzielę, 8 bm.

—o-o—

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: Czupurek.
Niedziela pop.: Zabawa w miłość.
Niedziela wiecz.: Czupurek.

OPERA I OPERETKA.

Sobota wiecz.: Faust.
Niedziela pop.: Bajadera
Niedziela wieczór: Traviata.

TEATR BAGATELA.

Sobota pop.: Tajny agent (po cenach zniżonych).
Sobota wiecz.: Szkoła kokot.
Niedziela popoł.: Zdobycie Berg op Zoom.
Niedziela wiecz.: Szkoła kokot.

TRUPA WILEŃSKA.

Niedziela wiecz.: Trudno być Żydem.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart, R. odp. Ozyasz Silberbusch. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.